TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 7. *Rok Jedenasty.* NOWA SERYA. *Dnia* 12 *Lutego* 1845 *r.*

Gospodarstwo ogólne.

Projekt do zaprowadzenia w Saksonii emerytury dla oficyalistów gospodarstwa wiejskiego.

Wiadomo powszechnie, że dobry wypadek gospodarstwa, zawisł po największéj części od *zdatności* i *pilności* oficyalistów gospodarskich. O ich *zdatności* łatwo teraz będzie się można przekonać, z otrzymywanych świadectw od kommissyów examinacyjnych, skoro błogi ten sposób ogólnie upowszechnionym zostanie; co, niezawodnie, i to może w krótce, nastąpi. *Pilnym* zaś, czyli przywiązanym do swego zawodu, oficyalista gospodarski tylko wtenczas bywa: gdy jest kontent z swego położenia, gdy posiada dobre widoki na przyszłość, i gdy w pomyślnym wypadku gospodarstwa, widzi swą korzyść: bo w ogólności, interes własny, był, jest i będzie, piérwszą sprężyną ludzkich działań.

Skoro zaś oficyalista nie jest zadowolony z swego położenia, niema widoków zapewnienia sobie jakiéj takiéj przyszłości; a mianowicie, gdy pomyślny lub niepomyślny wypadek gospodarstwa, żadnego na finansowe jego położenie niema wpływu, natenczas staje się na wszystko *obojętnym; obojętność* zaś w gospodarstwie, gdzie niemal każda czynność ma właściwą sobie chwilę, na którą, że tak powiem, starannie czychać należy; obojętność mówię, jest matką wszystkiego złego: rodzi bowiem, *opieszałość, nieczynność, nieoglądność na przyszłość: te trzy główne wady gospodarza.*

A więc, chcąc posiadać *zdatnych* oficyalistów, potrzeba się przekonać o ich agronomicznych wiadomościach i biegłości w praktyce, za pomocą wspomnionych kommissyów examinacyjnych; chcąc zaś mieć pod wszystkiemi względami *dobrych* oficyalistów należy:

1. *Ściśle połączyć ich interes z wypadkiem gospodarstwa.* Nastąpi to wtenczas, gdy obok pensyi, pobierać będą pewną część przewyżki czystego dochodu, podług umowy, za podstawę przyjętego.

2. *Zapewnić im sposób do życia w wieku, w którym staną się już niezdolnymi do pełnienia obowiązków;* co, biorąc ogólnie nastąpi, tylko może przez ustanowienie dla nich pewnego rodzaju emerytury, urządzonéj w ten sposób, iżby obok zape-

wnienia im losu na starość, była zarazem dzielnym bodzcem do dobrego prowadzenia się.

Tą myślą od dawna już zajmowano się w Niemczech; lecz z jednéj strony napotykane dość ważne przeszkody; zdrugiéj, niedosyć jeszcze wówczas mocne przekonanie o gwałtównéj tego potrzebie, nie zdołały wywołać do życia tak zbawiennéj Instytucyi. Dziś zaś, gdy coraz bardziéj każdy pojmuje ważność gospodarstwa wiejskiego; gdy ono przestało już być prostem rzemiosłem, i wymaga, nawet do samego wykonywania mechanicznych czynności, ludzi zdatnych, do pewnego stopnia ukształconych; dziś mówię, myśl ta, na nowo wszystkich zajmuje. Wiele już wtéj mierze pisano i projektowano. Zamieszczamy tutaj w krótkości treść projektu, do założenia kassy emerytalnéj dla oficyalistów ekonomicznych w królestwie Saskiem, za najlepszy dotąd uważanego; a późniéj, jeżeli tego będziemy widzieli potrzebę, z całym tym projektem obeznamy czytelników Tygodnika.

Wstęp.

Tak smutny los tylu prywatnych oficyalistów gospodarstwa wiejskiego, którym wiek zgrzybiały niedozwala już zajmować się obowiązkami; a smutniejszy jeszcze stan ich wdów i sierot, częstokroć bez żadnego sposobu do życia pozostawionych, od dawna już zwrócił na siebie uwagę osób troskliwych o polepszenie losu rzeczonej, tyle w społeczności naszéj potrzebnéj i ważnéj klassy: *na niezbędną potrzebę obmyślenia środków, zabezpieczających też klassę przeciw niedostatkowi, na jaki, w końcu swego zawodu, niemal ogólnie jest wystawioną.*

Wprawdzie znajdują się tu i owdzie Instytucye np. kassy oszczędności i t. p., które podają tymże oficyalistom sposobność zapewnienia sobie jakiéjkolwiek przyszłości; lecz przy szczupłych zwykle dochodach, środek ten nie może być dostatecznym do ich utrzymania w starości; a tem mniéj, do zapewnienia losu ich wdowom i sierotom. Z resztą, jak to doświadczenie przekonywa, mała tylko ich liczba, dosyć na przyszłość oględna, korzysta z tego zbawiennego środka; większa zaś część, oddana całkiem obecności, nie myśli nawet o przyszłem położeniu. Dla téj to przyczyny, za główny warunek Instytucyi emerytalnéj, o któréj mówimy, uważam: *iżby każdy oficyalista ekonomiczny, w prowincyi lub w kraju gdzie takowa zaprowadzoną zostanie, bez wyjątku, był obowiązany do niéj przystąpić.*

Dopełnienie tego warunku nie byłoby trudnem, skoroby zabronionem było (np. pod karą opłacania do kassy emerytalnéj pewnéj kwoty) przyjmowanie do obowiązków oficyalisty, nienależącego do rzeczonego Towarzystwa emerytalnego. Z resztą, każdy dobrze pojmujący własny swój interes, ubiegałby się zapewne za podobnym oficyalistą; albowiem, miałby już niejaką rękojmię, jeżeli nie zdatności, to przynajmniéj dobréj onegoż konduity, jak się to niżéj okaże.

Ważną byłoby także okolicznością: zapewnienie regularnego wpływu składek. Podług mego zdania, takowe, nie od oficyalistów, lecz ich pryncypałów, — ma się rozumiéć z pensyów piérwszych — byćby winny ściągane.

Nie potrzeba pewnie namieniać, że Instytucya ta, tylko za zezwoleniem rządu i pod jego błogą pieczą, istniećby mogła.

Oddział piérwszy traktuje: *O sposobie utworzenia kassy emerytalnéj.* Każde Domium w swoim, i w swych następców imieniu, obowiązuje się, tylko tych trzymać oficyalistów, którzy do Towarzystwa należą. Opłata roczna wynosi 5 proc. od pobieranéj pensyi gotówką; z wyłączeniem wszelkich emolumentów w naturze. Opłatę składa każde Domi. wraz za wszystkich swych oficyalistów, dwa razy do roku: w styczniu i w czerwcu.

W razie nieopłacenia raty, Dom. ulega środkom exekucyjnym.— Opłata takowa stanowi fundusz, z którego emerytura ma być wypłaconą.

Oddział drugi: *O potrzebnych przymiotach i obowiązkach członków.* Każdy oficyalista ekonomiczny, staje się członkiem Tow. od chwili pobierania stałéj pensyi, i jest obowiązany opłacać

składki, dopóty, dopóki w obowiązkach zostaje. Zmiana pryncypała niezmienia bynajmniéj jego stosunków do Tow.; ma przeciesz wpływ na wysokość pobiéranéj od niego składki; a to, podług podwyższonéj, lub zniżonéj pensyi u nowego pryncypała. Nie należą do stałych członków Tow. oficyaliści leśni, ogrodowi, gorzelani i t. p.; lecz w niektórych przypadkach mogą być przyjętemi pod pewnemi warunkami. Kto się oddala z prowincyi, dla któréj Instytut, o którym mowa istnieje, lub porzuca zupełnie zawód oficyalisty, przestaje być członkiem Tow.; celem zaś odzyskania swéj składki, wchodzi w stosunki członka przybranego; o czém niżéj. Kto zaś utraca miejsce z powodu jakiego przekroczenia, za które sądownie był karany, przestaje być członkiem bez żadnego wynagrodzenia.

Oddział trzeci: *O członkach przybranych czyli dobrowolnie przystępujących do Tow.*—Każdy, niżéj 30 lat wieku mający — wolny lub ożeniony —byle nie był żołnierzem, lekarzem, i nienależał do procederu szkodliwie na zdrowie działającego, może być przyjętym do Tow. jako przybrany, czyli dobrowolny członek, i oznaczyć klassę, do któréj pragnie wejść; może także późniéj przejść do wyższéj, jeżeli tego żądać będzie.

Oddział czwarty: *O prawie do pensyi i do dożywotniego utrzymywania.* Ten tylko ma prawo do pensyi dla pozostawionéj wdowy lub sierot, kto przez lat 10 składkę opłacał; a kto przez lat 40 składał takową, ma prawo do dożywotnego utrzymywania. Kto zaś umrze, lub z innych przyczyn przestanie opłacać rzeczoną składkę przed upływem lat 10, traci prawo do jakiegobądź wynagrodzenia dla siebie, lub pozostałéj wdowy. To się rozciąga i do członków przybranych.

Oddział piąty: *O sposobie wypłacania emerytury.* Wysokość emerytury stosuje się do wysokości rocznéj składki.

Oddział szósty i ostatni traktuje: *O zasadach administrowania Instytucyi i Buchalteryi.*

Doświadczenia.

Do rozwiązania kwestyi 45. — O jęczmieniu himalajskim i chewalierskim (a).

Te dwa gatunki jęczmienia uprawia w Galicyi w Czerwonogrodzie p. X. F. i tak je opisuje: ,,Mam także wznacznéj ilości rozmnożony himalajski i kawalerski jęczmień; obadwa te gatunki zasługują, ażeby je u nas rozmnożyć także.“

„W roku 1841 sprowadziłem z Lipska obudwóch tych nasion po dwa funty; od tego roku miałem w roku 1843 himalajskiego jęczmienia 35 korcy; a z drugiego w roku 1844 mam kóp 300. (??)

„W r. 1843, kiedy w marcu pokazała się już wiosna, i wszyscy obsiewali pola, ja także zasiałem oba te gatunki jęczmienia; gdy potem mocne nastąpiły mrozy, zmroziły wszystkie prawie zasiewy. Pospolity jęczmień zmarzł u mnie zupełnie; musiałem go drugi raz zasiewać; oba te zaś gatunki udały się jaknajlepiéj, i bardzo obfity plon wydały.

Jęczmień himalajski jest wyborny na krupki perłowe, i na krupy pospolite; tę tylko ma wadę, że do wymłócenia jest trudny; słoma wielka i na paszę dla bydła dobra.

Drugi zaś jęczmień zasługuje na szczególną zaletę, gdyż ma kłos półtora raza dłuższy od pospolitego jęczmienia, ziarno nadzwyczajnie pełne i grube, słomy wiele i bardzo wybornéj. Korzec himalajskiego jęczmienia waży 150 funt. wied.; drugi zaś waży 136 funt. wied.

(a) Niektórzy nasi pisarze nazywają ten jęczmień kawalerskim, ponieważ anglik, który z nim obeznał publiczność, nazywał się *Chevalier*. Jest to zbyt wielkie przywiązanie do przepolszczania wyrazów, częstokroć bardzo utrudniające poznawanie rzeczy. Red.

„W Lipsku kosztuje centnar himalajskiego jęczmienia 20 talarów; drugiego zaś centnar 10 talarów.

„Chciałem ja obszerne opisanie obydwóch tych gatunków podać do gazety Lwowskiéj, ażeby wszystkich gospodarzy z wybornemi temi gatunkami obznajmić, ale Redakcya gazety Lwowskiéj każe sobie płacić za to, co warte powszechnéj wiadomości. W innych krajach płacą redakcye dzienników za użyteczne artykuły, tu zaś darmo ich przyjmować niechcą.

„Może pismo pańskie umieści to tak ważne dla gospodarstwa uwiadomienie. Jeżeliby kto chciał obudwóch tych gatunków jęczmienia nabyć, może się zgłosić frankowanym listem do pana Rowińskiego, ekonoma u Plebana czerwonogrodzkiego, przez Tłuste w Czerwonogrodzie.

„Korzec jęczmienia himalajskiego przedaje się po 8 złp. a kawalerskiego po 4 złp. m. k. (G. H. i P.)

W Niemczech jęczmień *chewalierski* mocno się poczyna upowszechniać. Ma on posiadać podług niemieckich gospodarzy następujące zalety:

1. W gruncie prawdziwie jęczmiennym, pewniéj obradza od zwyczajnego jęczmienia; a w ogólności, nie jest tyle wybrednim na gatunek ziemi jak ostatni.

2. Tak mocno się krzewi, że podług jednych gospodarzy o połowę siać go można rzadziéj od zwyczajnego; podług drugich, nawet dosyć jest ⅓ część zwyczajnego wysiewu.

3. Nadzwyczajnie jest plenny; w latach zwyczajnych, siew rzutny wydawał 42, a rzędowy 130(?) ziarno. (a)

4. Ziarno ma pełniejsze i ważniejsze od zwyczajnego.

5. Mąka z niego piękniejsza od mąki zwyczajnego jęczmienia; i bez domięszania mąki żytniej lub przennéj daje chléb w swym rodzaju wyborny.

6. Słoma 6 — 12 cali dłuższa od słomy zwyczajnego jęczmienia.

7. Wymaga wczesnego siewu, ponieważ późniéj od zwyczajnego dojrzewa. Siew, nawet bardzo wczesny, nietylko jemu nieszkodzi, lecz przyczynia się do mocnego krzewienia; w tym zaś razie, pora czasu, która zwyczajny jęczmień niszczy zupełnie, temu prawie nic nie szkodzi; a nawat i wtenczas bujno wyrasta, gdy pierwsze jego listki mróz zniszczy.

Z powyższego się okazuje, że co do jęczmienia *chewalierskiego*, warto zastósować godło tego pisma i być wdzięcznym gospodarzowi galicyjskiemu, za ułatwienie sposobności nabywania do siewu tego zboża.

Co zaś do jęczmienia himalajskiego, różne są zdania, tam, gdzie go już od wielu lat znają; a mianowicie w Rossyi i Niemczech. Jedni oddają mu wielkie pochwały, drudzy go ganią. W ogólności zaś, 6 rzędowy ma być o wiele lepszym od 4ro rzędowego.

Z resztą, wielu gospodarzy jest tego zdania,—co jest najpodobnicjszém, — że wszelkie gatunki jęczmienia, różnemi nazwami oznaczone, pochodzą od zwyczajnego jęczmienia; i że własności, nabyte w skutek wpływów klimatowych, sposobu uprawy i t. p., któremi ta lub owa odmiana, przez czas krótszy lub dłuższy się odznacza, z mieniają się prędzéj lub późniéj, skoro też wpływy się zmienią; że ziarno zbliża się w ówczas do swego pierwotnego typu i w nim pozostaje, dopóki nowe wpływy nie zmienią powtórnie *na niejaki czas*, niektórych jego własności.

Dodać tu należy, iż jak się zdaje: jęczmień *himalaiski*, *chewalierski*, i *angielski* (opisany w Ziemianinie z r. 1844 str. 318). Są jednėm i tém samem jęczmieniem którego *obecnie* charakterystyczną cechą jest: *mocne krzewienie* (a). Red.

(a) Nie jest powiedzianém z jakiéj ilości wysiewu; jeżeli użyto do siewu tylko ⅓ część zwyczajnego wysiewu czyli około 11 gar. na m. tedy plon z siewu rzutnego wynosiłby z mor. 14 korcy; a z siewu rzędowego 43 korce. Red.

(a) Mniejsze lub większe krzewienie się roślin jest to własność całkiem klimatowa. Gdzie na wiosnę, po zasiewach letnich nagle powstaje ciepło, tam zboża letnie bardzo mało się krzewią, ponieważ dzbło szybko się rozwija i w go-

Dla czego tak często ochybia groch w ugorze i następująca po nim ozimina?.

Block uważa groch, jako przedpłód oziminy, za roślinę nader zawodną, rzadko korzyść przynoszącą; i onéj to przypisuje lichy plon oziminy, jaki w ostatnich czasach spostrzega się tam, gdzie groch bywa zwyczajnym jéj przedpłodem. Block ma zupełną słuszność: że ozimina często ochybia po grochu; lecz nie *groch*, tylko niestosowne postępowanie jest tego przyczyną; w przeciwnym zaś razie, uprawa grochu, nie tylko nie szkodzi oziminie, lecz owszem przyczynia się do jéj obrodzenia. Ma to zaś miejsce w następujących przypadkach.

1. Gdy siejemy groch tak wcześnie, iż po zebraniu go, rola może być dokładnie uprawioną pod ozimine, i odleżeć się przez 2—3 tygodnie po ostatniéj orce; a mimo to, żyto na początku września, a pszenica na początku października być zasiana. Gdzie zaś klimat nie dozwala dopełnienia tego warunku, tam groch za przedpłód oziminy służyć nie może.

2. Nie należy siać grochu w świéżéj mierzwie, z dwóch przyczyn: *najprzód* cierpi na tem ozimina; *powtóre*, traci na tem groch; albowiem, na świéżym nawozie zbytecznie wyrasta w łodyżki, ciągle kwitnie, ciągle rośnie, niemal do czasu zbioru jest u wierzchu zielony, a u spodu gnije; następnie bardzo mało wydaje ziarna, a częstokroć od dołu mocno zepsutą słomę.

3. Należy groch siać gęsto, aby swemi bujnemi łodyżkami należycie ocienił ziemię; w tym razie chwast się tłumi, rola rozpulchnia i w stanie wilgotnym się utrzymuje. W przeciwnym przypadku, wysycha, chwastami się okrywa, dziczeje.

Zachowując powyższe trzy warunki, groch nie umniejszy bynajmniéj plonu oziminy; albowiem, zaraz po zebraniu go, rola się nawozi przyzwoicie rozłożoną mierzwą i po należytem uleżeniu, obsiewa się oziminą: w takiéj roli zapewne ona nieochybi.

Wychów zwierząt domowych.

Mléczność krów.—*Odpow. na kwes.* 78,

(Dokończenie).

Doświadczenia Riedesela wykazać miały: że ciele zaraz po urodzeniu karmione aż do tłustości i tak daléj utrzymywane, najgorszą co do mléczności, daje potem krowę; ale tego błędu tym bardziéj nie ma potrzeby lękać się, że pospolitym zwyczajem, w tydzień lub na dwa tygodnie po urodzeniu przestaje się dawać cielęciu słodkie mléko; nie mam tu zresztą zamiaru wchodzić w szczegóły karmienia i utrzymywania cieląt, ale chcę tylko wskazać ogólne, główne warunki, aby cielę otrzymywało karm potrzebną do rozwinięcia jego ciała; a do czego zawsze, pod czas jego wzrastania, potrzeba posilnéj karmi; unikać trzeba wprawdzie takiego karmienia, przy którem by się cielę aż utuczyło; a co, wyjąwszy czas kiedy ssać będzie mléko, nie tak łatwo nastąpi. Dobre żywienie w piérwszym roku tym bardziéj zalecać wypada, kiedy jest zamiarem, i co ja także uważam za najlepsze, przypuścić do jałowicy buchaja w ośmnastym miesiącu jéj wieku; skąpe żywienie w téj epoce, może niedoprowadzić do zamiaru usposobienia jałowicy do polatowania; a więc z tego względu, będzie stratne.

---

rę pędzi. Przeciwnie, gdy klimat jest tego rodzaju: że zboża letnie mogą być wcześnie zasiane, ale z powodu chłodnego powietrza, dzbło słabo się rozwija, wtedy soki zamieniają się więcéj w korzenie; tym sposobem tworzy się odmiana zboża, *krzycą* zwana. — Ma się rozumieć, iż takowa *krzyca*, przeniesiona w inny klimat, nieco prędzéj lub późniéj, zamieni się w zwyczajne *temuż klimatowi zboża*. Z tego się pokazuje: iż lubo stósowna zmiana zboża, przez niejaki czas może przynieść korzyść, na stałość onegoż liczyć przecież nie można. Red.

Od chwili polatowania jałowicy zaczyna się bardzo wiele znaczący dla gospodarza czas, od którego zależeć ma jéj mléczność w całem jéj życiu; dla tego to, w téj epoce, starać się trzeba o jak najlepsze jéj utrzymanie.

Nie będzie wtedy dla cielnéj jałowicy dostateczna karm pastwiskowa; a przynajmniéj w miesiącu październiku trzeba jéj dawać w oborze dostatkiem i pożywnéj karmi, i nie ma wtedy potrzeby obawiać się aby zatyła. Kiedy przed polatowaniem jałowica na dobréj i obfitéj utrzymywana karmi utyje, tak iż więcéj mając w sobie pożywnych soków aniżeli do rozwijania i wzrostu jéj ciała potrzeba, tłuszczu nabywać zacznie, tedy od chwili jak stanie się cielną, natura wcale inne i z głównym celem zgodniejsze mająca zamiary, ów zbytek pożywnych soków obróci w jałowicy na wykarmienie cielęcia, przez rozwinięcie i należyte wykształcenie organow, mléko wydzielać mających; rzecz moja jasna: że jeżeli to, tak stanowcze usiłowanie natury nie będzie podsycane póżywnemi pokarmami, nie rozwiną się należycie mléczne organy; a tak zatamuje się w samym zarodzie mleczność krowy każdéj rassy.

Na nic się nie przyda chcieć potem naprawić ten błąd przy drugiem lub trzeciem ocieleniu się krowy: źródło bowiem otworzyć można mléku tylko w czasie pierwszéj cielności. Skoro się zaniedba uczynić to w czasie przyzwoitym, krowa na zawsze już potem mało dawać będzie mléka. Wprawdzie dawanie podostatkiem dobréj karmi pomnaża zawsze mléko, tak u złej jako i dobréj krowy, ale to pomnażanie zależeć będzie zawsze stosunkowo od zdolności jaką się krowie nadało podczas pierwszéj jéj cielności. W przeciwnym zaś razie, choć się da krowie więcéj i lepszéj karmi, mało to skutkować będzie na jéj wydatność mleka, ale raczéj przybędzie jéj przez to więcéj mięsa i tłustości.

Na nieszczęście, w ostatnich dopiéro latach odkryłem tę zasadę, przynajmniéj w mojem przekonaniu bardzo ważną i pewną; teraz dopiéro zaczynam korzystać z niéj w chowie bydła; jest ona równie w swych skutkach widoczna jak korzystna.

Z resztą, daleki jestem od mniemania, iżbym przez pomienioną teoryą, poprawę mléczności krów wyczerpał; owszem, jestem tylko przekonany: żem małym krokiem postąpił i że jeszcze obszerne zostaje do dalszych badań i odkryć pole.

Ale nie sama tylko ilość mléka zasługuje na uwagę, wiele także znaczy jego dobroć.

Wyznać musimy: że dotąd nie tyleśmy się nad tą gałęzią wiejskiego gospodarstwa zastanawiali, jak zasługuje, i że czas jest nagrodzić tę stratę; miło mi będzie gdy powyższe moje postrzeżenia staną się w tym względzie pomocniczemi.

Podobne zdanie objawiliśmy w dziele „*Sztuka Urządzania Gosp. Wiejs. t. t. d.* (Wyd, 2gie Tom IIgi str. 146), które niech nam będzie wolno tu przytoczyć.

„Wielu gospodarzy jest tego przekonania, że chcąc miéć piękne bydło, z obcych krajów sprowadzić je należy; że krajowe, będąc raz zanikczemnione, nie jest już wstanie poprawić się co do wzrostu i np. mleczności. Dla tego, zamożniéjsi sprowodzają z zagranicy krowy i byki; a mniéj zamożni, na ostatnich zaprzestają; i aby w krótce przyjść do rassy rosłéj, nabywają byki rosłe, zwykle za nadto ciężkie na drobne krajowe krowy.

„Kto ma znaczne fundusze, pragnie w krótkim czasie posiadać piękną oborę, *w stosunku powiększonego wzrostu i liczby bydła, powiększa zbiór paszy letniéj i zimowéj*; a nadewszystko starannie dozoruje hodowanie, dobry czyni wybór co do rassy — sprowadzone z zagranicy bydło, może jemu dość znaczne przynieść korzyści. Ale jeżeli zaprzestaje na samem sprowadzeniu, nie *powiększa paszy ani dozoru*, tedy, nieco prędzéj lub późniéj, przekona się o niestósowności takowego postępowania; albowiem, tylko *pasza i dozór* — że tak powiem — zamieniają się na pieniądze; bez nich, najlepsza nawet rassa zagraniczna, nie korzyść, lecz stratę przyniesie. W ogólności zaś, sprowadzanie bydła górnego (szwajcarskiego lub ty-

rolskiego); na niziny, całkiem jest przeciwne celowi. Ma ono tu bowiem do walczenia: *z położeniem miejsca*, *z rodzajem paszy*, *klimatem*, a zwykle i ze sposobem hodowania w czasie zimy.

„Przy staranności, cierpliwości i znajomości rzeczy, z małym kosztem można przyjść, jeżeli nie do *pięknéj*, to przynajmniéj do zyskownéj gromady bydła rogatego, to jest: *ulepszając rassę krajową*. Sposób ten jest zapewne najmniéj kosztowny, a w wielu już przypadkach, najzupełniéj odpowiedział celowi. *Najprzód*, bydło takowe jest silniejsze od zagranicznego, ponieważ będąc, że tak powiem, utworem krajowéj ziemi i klimatu, przywykło do pierwszéj i drugiego; *powtóre*, jeżeli dla niedostatku paszy zdrobniało, jéj obfitość podniesie wzrost onegoż; *potrzecie*, pomiędzy krajowemi krowami trafiają się częstokroć tak mléczne, że w stosunku ilości paszy jakiéj wymagają, równają się zupełnie w mléczności najroślejszym zagranicznym; ale mówię w stosunku ilości paszy; albowiem, kiedy krowa rosła potrzebuje dziennie 18 a nawet do 25 funtów siana (lub innéj, na pożywność siana zredukowanéj paszy). Krowa krajowa, przy 9—12 funt. siana dziennie, i w dobréj utrzyma się tuszy, i jeżeli jest mléczna, stosunkowo, zapewne wyda więcéj mléka, niżeli zagraniczna rosła.“ Red.

Rozmaitości.

Ach! gdyby nie to nieszczęsne gdyby!

Jakże to często słyszemy skargi i narzekania na to nieszczęsną *gdyby*. — I tak, p. A mówi: Owce mi wypadły, bydło zdycha — *gdybym* był wcześnie zajrzał do dzieł gospodarskich i wyczytał że liście jest wyborną paszą dla owiec i bydła, wtedy, mając obszerne lasy, byłbym obcinał gałęzie, suszył w stodołach lub na owczarni, karmił niém te zwierzęta i byłbym uratował moje owce i bydło; a następnie kilkanaście tysięcy złp. w kieszeni zatrzymał (a).

P. B. — *Gdybym* był szedł za radą książek i w miejsce tyle ochybnego grochu, który mi zupełnie zgnił w polu, zasiał mięszankę, byłbym sobie uratował owce a może i bydło, które mi do jednéj sztuki wypadło.

P. C. — Przed dwiema laty wypadło mi kilkadziesiąt sztuk bydła na *zarazę śledziony*; *gdybym* był miał przy ręku weterynaryą, i wiedział że jednokrotne wczesne puszczenie krwi, może ocalić te zwierzęta od śmierci, byłbym dziś o parę tysięcy złp. bogatszy.

P. D. Długi czas biedziłem się z trzypolowem ugorowem gospodarstwem; wszystko szło coraz gorzéj; nakoniec, widząc niezawodny mój upadek, udałem się do szanownego naszego agronoma *Orłowskiego*, aby mi raczył zaprowadzić *gospodarstwo wielopolowe*. Stało się. — Odtąd wszystko idzie inaczéj; jak poprzednio, z każdym rokiem zmniejszały się dochody, a w końcu były żadne; tak obecnie z każdym rokiem znacznie się z większają. — A co więcéj, w roku upłynionym, kiedy wszyscy moi sąsiedzi niemal cały inwentarz żywy potracili, u mnie, dzięki W. *Orłowskiemu*, ani jedna sztuka nie padła: bo miałem znaczny zapas słomy i roślin pastewnych z roku zeszłego; bo sieje mięszankę w ugorze; bo wziąłem téż w pomoc i liście różnych drzew. Ach *gdybym* od dawna był zaprowadził gospodarstwo wielopolowe, inaczejby dziś stały moje finansy. Lecz przy Boskiéj pomocy, da się to powetować.

Takowemi *gdyby*, moglibyśmy cały Tygodnik

(a) W art. — „*Jaki jest czás najdogodniejszy spuszczania drzewa* i t. d. zamieszczonym w nrze 1 tego pisma, widzimy: że lepiéj jest spuszczać drzewo liściaste w *sierpniu* niżeli w *listopadzie*. Okoliczność ta nader jest ważną dla gospodarzy posiadających lasy; podaje im bowiem sposobność, zaopatrzenia się w znaczną massę wybornéj paszy. Red.

zapełnić. Lecz cóż to dowodzi?— Dowodzi to: *że istota owego polskiego przysłowia* ktorego nie chcemy wymieniać bo brzmi nieprzyjemnie, *dotąd biorąc ogółowo, w całem swem znaczeniu panuje*!

Wielu pp. Ziemianów uskarza się na wysoką cene pism gospodarskich, w porównaniu do ceny innego rodzaju dzieł np. *romansów*, i innych jeżeli nie co do nazwy, to co do istoty, częstokroć do nich bardzo zbliżonych. Być może że dzieła gospodarskie są drogie, jeżeli się na to nabywają, aby po przeczytaniu (a częstokroć i nieczytaniu) na półkach spoczywały, dla okazania że i pod względem rolnictwa postępuje się z drugiem. Lecz jeżeli je nabywamy celem wprowadzania wpraktykę przepisów wnich zawartych, wtedy, w porównaniu do korzyści, jakie ztąd częstokroć osiągamy, ich cena, niechby najwyższa jest niczém.

Pozostańmy przy powyższych przykładach: Liście różnych drzew na paszę, wielokrotnie w Tygodniku było polecanem: pytamy się: czyli w roku upłynionym wielu ziemianów z téj rady korzystało? A ileż to tysięcy owiec i może bydła rogatego tym jednym środkim było można uratować? Kto niema samorodnéj paszy letniéj mianowicie dla bydła rogatego, z największą łatwością może ją posiadać siejąc mieszankę w ugorze, w miejsce grochu, na paszę zieloną. Rzecz ta ciągle jest polecaną; a przecież w ogólności, groch jeżeli nie czysty, ugor ale nie męszankę, widziemy w ugorze.

Tysiące podobnych moglibyśmy przytoczyć przykładów, gdybyśmy się nie obawiali, raczéj znudzić Sz. Czytelników, niżli zjednać sobie ich pobłażanie, za szczére i życzliwe rady.

Nowe, ogniotrwałe i wody nieprzepuszczające pokrycie na dachy.

P. *Wiggert* pod *Magdeburgiem*, wynalazł nowe pokrycie na dachy, które ani wody nieprzepuszcza, ni téż spalonym być może. Niedawno czyniono z niem doświadczenia w Berlinie; wypadek okazał się zupełnie celowi odpowiednym. Pokrycie to składa się z pewnego rodzaju *tektury kamiennéj*, która się tym sposobem robi: — Najprzód wielkie tafle tektury zwyczajnéj napawają się olejem, poczem powłóczą się z obudwóch stron pewną massą, (która jeszcze jest tajemniczą), wody nieprzepuszczającą; nakoniec posypują się grubo proszkiem kamiennym; przez co stają się niespalnemi. Podczas użycia, brzegi tafel zakładają się jedne na drugie, i przytwierdzają do łat gwoździami żelaznemi, których głowy cyną są pobielone; prócz tego, pozostałe pomiędzy temiż brzegami szpary, zamykają się kitem trwałym. Tafle te służyć mają szczególniéj na płaskie dachy *dornie*, których pokrycie nie zupełnie się powiodło.

Doniesienie o możności nabywania różnych nasion.

U niżéj podpisanego nabyć można rożnych nasion roślin pastewnych, jakoto: Rajgrazu francuzkiego i angielskiego, trawy tymoteusza, prawdziwie francuzkiéj lucerny i t. p. funt po złp. 1 gr. 10; Cent. po r. sr. 15. — Nasienia buraków francuzkich i szląskich, funt po złp. 1 gr. 10; a cent po 12—16 r. sr.; oraz nasienia nowego gatunku buraków cukrowych, które więcéj nad ziemię wyrastają; funt po 1 r. sr.; garniec po 2 r. sr. — Wszelkie zaś inne gatunki nasion ekonomicznych, leśnych i ogrodowych, podpisany podług zamówienia obowiązuje się w krótkim czasie sprowadzić. W takim razie, zamawiający takowe raczą składać jako zadatek, po 3 r. sr. na centnar; a reszta należności podług ceny katalogowéj przypadającéj, przy odbiorze nasion może być złożoną.

Dr. Fr. *Betzhold*. Ulica żelazna. Ner 1129, 2gi dom na lewo od Leszna.

Redaktor N. Kurowski. — *Główny Kantor* (tymczasowo) *Ulica Piwna Ner* 106.